SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

14 CZERWCA — 14 JUIN 1952
ROK VI — Nr 227

PRIX CENA 20 fr.

B.D.I.C

Polacy w Montbard - swoim bohaterom

Odsłonięcie pomnika poległych żołnierzy 10 Bryg. Kaw. Panc.

Dnia 1 czerwca w Montbard odbyła się piękna uroczystość odsłonięcia pomnika na miejscowym cmentarzu ku czci poległych dnia 16 czerwca 1940 r. żołnierzy z 10 Bryg. Kaw. Panc., dowodzonej przez generała Maczka. Zginęli oni w bitwie o Montbard, mającej na celu przebicie pierścienia niemieckiego i otworzenie drogi na Loirę przez kanał Burgundzki.

Montbard stanowi piękną kartę wojenną 10 Brygady. Nocnym uderzeniem czołgów i kawalerii motorowej zaskoczono zupełnie i zniszczono batalion niemieckiego 33 pułku piechoty zmotoryzowanej i zajęto miasto. Wzięto jeńców i zdobyto sprzęt.

Ogólne położenie wojskowe nie pozwoliło na wykorzystanie tego sukcesu. Przygniatająca przewaga narastających sił nieprzyjaciela, zamykająca Brygadę w coraz bardziej zaciskającym się pierścieniu, zmusiła generała Maczka do wydania w dniu 17 czerwca 1940 r. rozkazu likwidacji sprzętu i przedzierania się grupami w kierunku Francji nieokupowanej, ku południowi, pieszo, w sile około 500 bagnetów. Znakomitej większości tych żołnierzy i ich dowódcy generałowi Maczkowi, po wielu trudach udało się dotrzeć do organizowanej Armii Polskiej w Anglii, aby tam stać się kamieniem węgielnym przy formowaniu sławnej z bohaterskich walk 1 Dywizji Pancernej.

Pomnik ten powstał z inicjatywy i staraniem Rady Rodzicielskiej w Montbard, której przewodniczy młody, rzutki i energiczny prezes Kazimierz Kaczorowski.

Celem zebrania odpowiednich funduszów i realizacji projektu, utworzony został Komitet, w skład którego weszli kombatanci obu wojen i miejscowa młodzież. Personalny skład Komitetu: **Kazimierz Kaczorowski** — prezes; **Kazimierz Milczarek** — wiceprezes; **Felicja Opiołówna** — sekretarz; **Józef Michalczyk** — skarbnik; **Franciszek Król, Bronisław Niedbalski, Michał Masłowski, Antoni Mróz** — członkowie.

Komitet ten zebrał wśród 30 rodzin polskich w Montbard oraz wśród Polaków z Dijon i okolicy, kilkadziesiąt tysięcy franków, co łącznie z sumą ofiarowaną przez merostwo Montbard i "Souvenirs Francais" wyniosło około 100 tys. fr. Suma ta wystarczyła na postawienie trwałego, estetycznego pomnika z miejscowego kamienia.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele St-Ours w Montbard, na które przybyli oprócz członków Komitetu z rodzinami, Polacy z Paryża, z Dijon, z Sens, przedstawiciele francuskich władz, organizacji kombatanckich polskich i francuskich ze sztandarami, oraz liczne rzesze miejscowego społeczeństwa.

Mszę świętą za spokój dusz poległych odprawił i kazanie w języku polskim wygłosił **ks. dr. Wędzioch**, kazanie w języku francuskim — miejscowy dziekan.

Po nabożeństwie uformował się pochód. Na czele delegacje z wieńcami, a

(Od specjalnego wysłannika "Syreny")

potem sztandary. Za nimi, wśród gości francuskich, zauważyliśmy: podprefekta p. **Hug**, mera p. **Baudoin**, dyrektora fabryki p. **Dedieu**, prezesów francuskich organizacji kombatanckich pp. **Poisson, Fortier, Maigrot.**

Kombatantów i Koło Koleżeńskie b. Żołnierzy 10 Bryg. Kaw. Panc. i 1 Dyw. Panc. reprezentowali: **mjr. Czarnecki** — prezes SPK i koledzy **Domański** i **Trautsolt.** Prasa była reprezentowana przez kol. **Domańskiego** ("Syrena") i przez p. **Piskorskiego** — ("Narodowiec").

Zebrani w pochodzie, przy "Pomniku Poległych" tuż przy kościele, uczcili najpierw minutą ciszy poległych w czasie dwóch wojen żołnierzy francuskich, a prezes Kaczorowski u stóp pomnika złożył wieniec z kwiatów biało-czerwonych.

POMNIK W MONTBARD

Foto R. Rogala.

St. DOMAŃSKI.

Dokończenie na str. 2-ej

Prez. Auriol do narodu

Prezydent Republiki Francuskiej, Vincent Auriol, wygłosił w Carmaux przemówienie, w którym wskazał, jakimi drogami Francja winna kroczyć ku postępowi i ku pokojowi.

Podkreślając, iż tylko połączonymi wysiłkami można wypełnić stojące przed krajem zadania międzynarodowe i wewnętrzne, Prezydent położył nacisk na konieczność zaprzestania aktywności, szkodliwych dla moralnej i materialnej odbudowy.

Zwracając się do fabrykantów i kupców, nie chcących ponosić ofiar na rzecz ogółu i przeciwstawiających się zniżce cen, Prezydent oświadczył:

— Wasz krótkowzroczny egoizm może was zaprowadzić do zguby, gdyż z niesprawiedliwości rodzi się gniew upośledzonych.

Do mas pracujących natomiast Vincent Auriol skierował następującą przestrogę:

— Gwałt i nienawiść działają na szkodę Francji, na szkodę ustroju republikańskiego i na szkodę sprawy pokoju... Niezgoda osłabia naród i zachęca obcych do zaatakowania, w celach zaborczych, rozdartego wewnętrznie kraju.

Po kategorycznym stwierdzeniu, że Francja nigdy nie weźmie udziału w żadnej agresji i nie wystąpi nigdy przeciw wolności jakiegokolwiek kraju, Prezydent ponowił wyrażone już na otwarciu paryskiej sesji O.N.Z. przekonanie, że osobiste spotkanie mężów stanu, odpowiedzialnych za politykę wielkich mocarstw, mogłoby uwolnić narody świata od nienawiści, strachu i nędzy pod warunkiem jednak, że ożywiała by ich "potwierdzona przez czyny wola doprowadzenia do rozwiązań jasnych, szczerych i trwałych".

Polska republiką sowiecka?

Całą prasę światową obiegła ostatnio wiadomość, jakoby rząd bierutowy szykował prośbę do Stalina o „przyjęcie" Polski w poczet republik Związku sowieckiego.

Nie podejrzewamy bynajmniej warszawskich dygnitarzy o polski patriotyzm i wcale byśmy się nie zdziwili, gdyby wystylizowali petycję o uśmiercenie Polski. Ale zwrot, jakoby „rząd polski gorączkowo przygotowywał ten krok" wydaje się nam świadczyć o całkowitym niezrozumieniu zakurtynowych stosunków. Bo przecie w Warszawie nie potrzebują niczego „przygotowywać". Wszystkie decyzje zapadają w Moskwie i stamtąd przychodzą szczegółowe instrukcje. Bierutowi i jego „ministrom" pozostaje tylko otrzymane rozkazy szybko i dokładnie wykonać.

Ponieważ wszystkie decyzje są dyktowane wymogami sowieckiej polityki, czy to zagranicznej, czy wewnętrznej, należy się zastanowić, czy Stalinowi skasowanie ostatnich pozorów niezawisłości Polski jest w obecnej chwili potrzebne. Wydaje się, że nie. Politycznych jego wpływów w Polsce to nie powiększy; natomiast da Zachodowi jeszcze jeden dowód moskiewskiej zachłanności i ułatwi antysowiecką akcję propagandową.

Gdyby wiadomość okazała się mimo wszystko prawdziwą, oznaczało by to, że Stalin chce za wszelką cenę wygrać batalię o Niemcy i gotów jest w tym celu poświęcić polskie Ziemie Odzyskane. Było by mu o wiele wygodniej odstąpić ziemie już „własne", niż przehandlowywać terytorium niezależnego pono państwa polskiego.

Tak czy owak, sam fakt, że można rozprawiać, jako o rzeczy możliwej, o ostatecznym połknięciu Polski przez wschodniego „przyjaciela", bardzo wymownie świadczy o charakterze i wartości rosyjskiej „opieki". A więc o tym, w jak tragicznym położeniu znajduje się nasz nieszczęsny Kraj.

I jak pilną rzeczą jest go od tej opieki raz na zawsze uwolnić. *W. JUNOSZA.*

Nie marnować krwi polskiej!

Na posiedzeniu **Rady Narodowej** w Londynie w dniu 24 maja br. zgłoszona została interpelacja w sprawie głośnego artykułu **"Handlarze śmierci"**, zamieszczonego w **"Polish American Journal"** w dniu 3 maja br.

Artykuł ten zawierał oskarżenie, iż niektórzy politycy polscy ponoszą odpowiedzialność za śmierć pewnej ilości Polaków, skazanych przez władze komunistyczne.

"Politycy, o których mowa — pisał "Polish American Journal" — **chciwi wzbogacenia się, zrobili układ z placówkami wywiadu amerykańskiego w sprawie dostarczenia im tajnych wiadomości z Polski, za cenę naturalnie dość wysoką. Zaopatrzeni w dolary, politycy ci zazwyczaj pracują w następujący sposób: sami bezpieczni w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii lub Niemczech, nawiązują bezpośrednią lub pośrednią łączność z Polakami świeżo przybyłymi z Polski i obiecują im pieniądze oraz świetną przyszłość w Stanach Zjednoczonych pod warunkiem, że wrócą na krótko do Polski i wykonają powierzone im zadanie, sięgające od skontaktowania się z tajnym agentem do wykonania aktów sabotażu. Wielu uchodźców zgadza się i wraca do Polski, ale większość z nich, nie mając doświadczenia w pracy wywiadowczej, szybko wpada w ręce komunistycznej policji, a rezultatem są wyroki, skazujące na śmierć lub długoletnie więzienia".**

Zdaniem **"Polish American Journal"** zadanie zdobywania informacji nie powinno być powierzane takim osobistościom, które nie cenią życia ludzkiego, a na sabotaż jeszcze nie jest czas. Pismo dodało następujące mocne słowa:

"Polscy politycy emigracyjni zaangażowani w akcji wywiadowczej i sabotażowej dla zysków osobistych są niczym innym jak handlarzami śmierci. Nie mają prawa występować w roli politycznych przywódców, a jeśli będą kontynuować swą tajną działalność, to ujawnimy ich nazwiska".

Interpelanci, przytoczywszy w całości artykuł **"Polish American Journal"**, zapytywali, co Rządowi wiadomo w tej sprawie i co zamierza uczynić, by winowajców ukarać i zapobiec na przyszłość takim wydarzeniom, jeśli informacje powyższe są prawdziwe.

Wobec zamknięcia sesji Rady Narodowej interpelanci nie prędko otrzymają odpowiedź. Sprawa będzie jednak nadal dyskutowana w kołach politycznych polskiego Londynu. Sądzić należy, że sprawa nie przedstawia się tak czarno, jakby to na pierwszy rzut oka wyglądało. Przede wszystkim nie wydaje się, by jacyś politycy polscy mogli to robić dla wzbogacenia się. Dalej nie jest rzeczą prawdopodobną, by tą akcją zajmowali się czołowi politycy polskich ugrupowań politycznych. Chodzi zapewne o figury drugorzędne lub trzeciorzędne.

Jak to już niejednokrotnie było stwierdzane, Rząd Polski głosi, że nie wolno marnować krwi polskiej. **Kraj powinien zachowywać spokój i zimną krew, natomiast emigracja powinna wziąć na swe barki jak największą część walki o wolność.** Na tym polegała różnica między obozem niepodległościowym, a grupą Mikołajczyka, która w r. 1945 postanowiła główny ciężar akcji przenieść do Kraju.

Sieć szpiegowska w portach francuskich

Społeczeństwo francuskie zaelektryzowała wiadomość o wykryciu wielkiej komunistycznej organizacji szpiegowskiej w portach śródziemnomorskich. Nagłówki w prasie codziennej brzmią alarmująco: "Drugi oddział Partii Komunistycznej zdemaskowany", "W Tulonie przywódcy komunistyczni lepiej poinformowani o działalności portu niż prefekt morski", "50 kilo ukrytych dokumentów" i t. d.

A zaczęło się wszystko w sposób dość banalny. Komuniści i członkowie C.G.T. w Tulonie otrzymali, podobnie jak w innych miastach, rozkaz manifestowania przeciw przyjazdowi gen. Ridgway'a. Wokół Giełdy Pracy wybuchły starcia między manifestantami i policją. Komuniści, wycofując się do gmachu Giełdy, uprowadzili ze sobą jako zakładnika jednego z policjantów. Rozpoczęło się oblężenie gmachu Giełdy, zakończone wzięciem go szturmem przez oddziały gwardii republikańskiej.

W zdobytym gmachu wpadły w ręce policji wielkie ilości różnych dokumentów. Już wstępne badania wykazały, że natrafiono na dowody szpiegowskiej roboty w portach francuskich. — Śledztwo morskich władz bezpieczeństwa doprowadza wkrótce do odkrycia, że ma się tu do czynienia z szeroko zorganizowaną siecią, obejmującą nie tylko śródziemne porty francuskie, ale i włoskie, a nawet jak wszystko zdaje się wskazywać — także teren całej Francji.

Materiał dokumentarny oraz pierwsze przesłuchania aresztowanych, wśród których znajduje się sekretarz syndykatu kolejarzy w St-Raphael, ujawniają rozmiar pracy szpiegowskiej. Zorga-

Dokończenie na str. 2-ej

Sprawa T. Wyrwy

Głośna sprawa Tadeusza Wyrwy, który po osiedleniu się w Stanach Zjednoczonych został wezwany do odbycia służby wojskowej w regularnej armii amerykańskiej, — zostaje ostatecznie wyjaśniona.

Jak o tem donosiliśmy, p. Wyrwa odmówił odbycia służby, motywując odmowę tem, że jedynie legalny Rząd Polski w Londynie mocen jest nałożyć uchodźcy-obywatelowi polskiemu — obowiązek służby wojskowej i to jedynie w armii polskiej, gdyby taka powstała. Służbę wojskową odbył już w czasie wojny w oddziałach Armii Krajowej, walczącej w Kraju.

Amerykańskie władze administracyjne skierowały sprawę p. Wyrwy do kompetentnego sądu w Chicago, który po zwróceniu się do legalnych polskich władz wojskowych w Londynie i po uzyskaniu od nich potwierdzenia odbytej przez p. Wyrwę służby wojskowej, — sprawę na wniosek prokuratora ma w tych dniach ostatecznie umorzyć.

St. KOTWICZ

FRASZKI

Go Home!

„Gdym stał nad Wisłą — stęknął Rokossowskij —
To się gniewali, żem z pomocą zwlekał.
A gdy przyszedłem pomóc „pryncypialnie",
To teraz krzyczą, abym stąd uciekał.
Z każdego miasta i z każdziutkiej wioski
Słychać głos jeden: Zmykaj Rokossowskij!
Jakże tu zmykać, gdy rozkaz mi dali
Z siebie Polaka, z nich zrobić Moskali".

Zgoda w praktyce

Zgoda! Zgoda! — wołali. Więc Piotr poczciwina
W dowód zgody wyciągnął rękę do Marcina.
A że Marcin też zgody potrzebę uznaje,
Rzekł: — „Ja tam takim ręki nie podaję!"
Oj zgodo, zgodo! Cóżeś ty za pani,
Że cię wcale nie chcą politykomani.

Jeszcze o zgodzie

Jeżeli można państwu służyć radą szczerą,
Oddajcie sprawę zgody starym kawalerom.
Żonaci nic nie zrobią, nawet pokryjomu —
Bo co im z tej zgody, kiedy piekło w domu?

ST. KOTWICZ.

TEN, W KTÓRYM WIARA W PRZYSZŁOŚĆ NIE UMIERA — SKARB NARODOWY CENI I POPIERA...

FP 2158

Pod znakiem pokoju

W Barcelonie o godzinie 22-ej

(od własnego korespondenta)

O Kongresie Eucharystycznym w Barcelonie można by pisać bardzo wiele. Bo przecie poza imponującymi manifestacjami publicznymi, które się odbywały przez cały tydzień z udziałem nieprzeliczonych wprost tłumów, szła cicha, lecz jakże ważna i skuteczna praca w sześciu sekcjach, zajmujących się całym szeregiem niezmiernie aktualnych zagadnień, jak na przykład sprawa uchodźców i problem krajów przeludnionych, nad którymi obradowała Międzynarodowa Komisja Katolicka dla Emigrantów, przy czym aktywny udział w debacie wzięli m. in. przedstawiciel Rady Polonii Amerykańskiej i przedstawiciel sekcji polskiej S. F. T. C.

Z przemówień, wygłoszonych podczas obrad Kongresu, na czoło wysunąć należy wspaniałe przemówienie kardynała Spellmana, arcybiskupa Nowego Jorku, który wykazał w sposób niezbity, że pomiędzy światopoglądem katolickim a teoriami komunistycznymi istnieje przepaść nie do przebycia, że przyjęcie tez Stalina jest całkowitym odrzuceniem nauki Chrystusa.

Serdeczną rozmowę z kardynałem Spellmanem przewrowadził gen. Wł. Anders, który spotkał się również z gen. Franco, odbywając z nim dłuższą konferencję w obecności posła R. P. w Madrycie, J. Potockiego.

Polscy pielgrzymi nigdy nie zapomną pobytu w Montserrat — hiszpańskim odpowiedniku Częstochowy, odległym od Barcelony o mniej więcej 60 km., gdzie się znajduje cudowna statua Matki Bożej, czczona już od VIII wieku po Chrystusie.

Natłok pielgrzymów jest tam tak wielki, że nabożeństwa odbywają się bez przerwy przy 30 ołtarzach równocześnie.

Dniem największych wrażeń był jednak dzień zamknięcia Kongresu — pierwszy dzień Zielonych Świąt.

Na solenne nabożeństwo w katedrze św. Ignacego, które odprawił Legat papieski kardynał Tedeschini, przybył generał Franco. Po południu odbyła się uroczysta procesja, która przeszła wspaniałością wszystko, co sobie można wyobrazić. Kardynałowie, arcybiskupi, biskupi w szatach kościelnych, szkarłatne płaszcze kawalerów maltańskich, białe płaszcze rycerzy Grobu Świętego — wszystko to na tle ponad pół miliona wiernych, idących za Najświętszym Sakramentem, umieszczonym na specjalnym rydwanie — był to obraz barwny, którego nie sposób zapomnieć.

Kulminacyjnym punktem dnia była godzina 22-ga. Wielki plac, na którym klęczy rozmodlony tłum. I oto z 800 głośników płyną ku niemu słowa, idące z Rzymu, płynie głos Ojca Świętego:

"Z milionów serc jedno tylko wyrywa się pragnienie — Pokój! Dla jednych słowo to jest frazesem, który stosuje się zależnie od okoliczności i potrzeb, dla nas oznacza ono wszystko co mieści się w pojęciach o sprawiedliwości, miłości, braterstwie i miłosierdziu".

Postępy techniki ludzkiej — tej samej techniki, która wymyśliła bombę atomową i gazy trujące — uczyniły, że klęczące w Barcelonie tysiące mogły wyraźnie i jasno usłyszeć wyrazy, które w tym samym momencie Papież Pius XII wypowiadał w pałacu Watykańskim w Rzymie! Czyż to nie dowód, że od nas, od ludzi zależy, czy będziemy kroczyli ku powszechnej zgubie, czy ku powszechnemu szczęściu? Zależnie od tego, czy kierować nami będą nienawiść — do czego namawia nas komunizm, czy też miłość — ku czemu nas wzywa Namiestnik Chrystusowy!

H. Wroński.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

KONFERENCJA "TRZECH"

Najprawdopodobniej już w początkach przyszłego tygodnia Francja, W. Brytania i Stany Zjednoczone dadzą odpowiedź na ostatnią notę sowiecką w sprawie Niemiec. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych nie wyklucza przy tym możliwości dojścia do skutku konferencji "Czterech", w czasie której dyplomacja zachodnia starałaby się "ostatecznie wyświetlić, jakie są sowieckie zamiary odnośnie problemu niemieckiego".

Jeszcze jedna konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych odbędzie się w Londynie 27 czerwca. Przedmiotem narad będą w pierwszym rzędzie zagadnienia Dalekiego Wschodu i sprawy niemieckie.

NA KOREI

Na Korei bowiem sytuacja wyraźnie się komplikuje. Trwające od dłuższego czasu pertraktacje o zawieszeniu broni umożliwiły Moskwie zwiększyć niepokojąco czerwone siły chińsko-koreańskie. Ich lotnictwo, do niedawna nieznaczne, obliczane jest dzisiaj na 1.800 samolotów, w czym 1.000 Mig-15; siły lądowe mają wynosić 1,5 miliona żołnierzy, wspieranych przez 800 czołgów; czerwona artyleria ma dorównywać siłą ognia artylerii Narodów Zjednoczonych. Nagromadzone zaś zapasy żywności i amunicji mogą pozwolić na rozpoczęcie ofensywy na wielką skalę.

O zaniepokojeniu Zachodu najlepiej świadczy fakt, że Churchill w pośpiechu wysłał na Koreę marszałka Aleksandra celem zbadania sytuacji na miejscu.

W NIEMCZECH

Niemniej poważną sytuację obserwujemy na "38-ym równoleżniku niemieckim". Obawa przed wojną i deportacjami przerodziła się w zonie sowieckiej w prawdziwą panikę: mieszkańcy Niemiec wschodnich tysiącami uciekają na stronę zachodnią.

Na ogół panuje przekonanie, że Moskwa może powtórzyć w Niemczech eksperyment koreański. Oczywiście po zawarciu odrębnego traktatu pokojowego z "Demokratyczną Republiką Niemiecką" i po "wycofaniu" swych wojsk poza linię Odry i Nysy.

Już dziś na tę chwilę czynione są w Niemczech wschodnich gorączkowe przygotowania. Rozpętana wściekła propaganda stara się nakłonić element młodszy do natychmiastowego wstępowania do "policji ludowej", która — po zawarciu traktatu pokojowego z Sowietami — przemianowana zostanie oficjalnie na "ludową armię niemiecką". Powszechnie się mówi o przygotowaniach obliczonych na 15 dywizji czynnych i 20 dywizji rezerwy. Zastąpiłyby one 30 dywizji sowieckich, stacjonowanych obecnie w Niemczech wschodnich.

Po zawarciu pokoju między Moskwą a Niemcami wschodnimi, mocarstwa zachodnie znalazłyby się od razu w sytuacji niesłychanie delikatnie. Ich obecność w Berlnie opiera się na postanowieniach układu w Poczdamie. A co się stanie, jeśli Sowiety ogłoszą, że układ ten przestał istnieć? Wiadomo przecież, że wszystkie "rządy" satelickie "stoją twardo na gruncie suwerenności państwowej". Nie ma powodu do przypuszczeń, że "suwerenne" Niemcy wschodnie postępowałyby inaczej. Przeciwnie, broniąc swej "suwerenności" usiłowałyby uniemożliwić demokracjom zachodnim wszelką komunikację z Berlinem i zmusić je do wycofania się z tego miasta.

A tymczasem ze sprawą berlińską związany jest nie tylko honor, co w polityce jest względnym drobiazgiem, ale i prestiż demokracji zachodnich. Niedawna wizyta w Berlinie min. Edena, który w brytyjskim sektorze posadził drzewko, zapowiedziana na koniec tego miesiąca wizyta Achesona, który dokona w Berlinie otwarcia biblioteki amerykańskiej — wskazują, że demokracje zachodnie chcą podkreślić, iż Berlina nie mają zamiaru opuścić.

HOROSKOP TRUMANA

Jakież jest tedy wyjście z sytuacji? W czasie konferencj prasowej w dniu 5 b. m. prez. Truman oświadczył w Waszyngtonie, że nie sądzi, by wojna miała wybuchnąć tego lata. A widząc, że jego sensacyjne oświadczenie wprowadziło zebranych dziennikarzy w osłupienie, prędzej dodał, iż ma wszelkie powody do wiary, że sytuacja międzynarodowa nie pogorszy się. I dodał: Gdybym był przekonany, że jest inaczej, nie pozwoliłbym mojej córce na udanie się do Europy na lipiec i sierpień".

Na miesiąc wrzesień horoskopu jeszcze nie ma. **St. P.**

Wiadomości wojskowe

■ Na poligonie atomowym w Las Vegas, w stanie Nevada, prowadzone są w dalszym ciągu doświadczenia, o których, ze zrozumiałych powodów, nie podaje się do publicznej wiadomości żadnych szczegółów. W dniu 5 czerwca przeprowadzono nowy wybuch atomowy, 20-ty z rzędu od stycznia 1951 roku, a 8-my już w roku bieżącym. Nie podano o nim nic ponad to, że błysk był bardziej pomarańczowy w kolorze niż przy wybuchach poprzednich.

■ Tajemniczy wybuch miał miejsce w dawnej niemieckiej stacji doświadczalnej w Penemuende, gdzie za czasów hitlerowskich pracowano nad pociskami rakietowymi, a obecnie pracują sowieccy specjaliści wojskowi. Po wybuchu ukazała się nad stacją olbrzymia chmura, mająca postać grzyba. Według informacji, jakie przedostały się do zachodniego Berlina, w czasie wybuchu straciło życie kilkanaście osób, a kilkadziesiąt odniosło rany.

■ B. amerykański attache wojskowy w Moskwie, gen. Grow, któremu agenci sowieccy wykradli prywatny pamiętnik, w którym zanotował on szereg tajnych informacji, stanie niebawem przed sądem wojskowym.

■ Podczas wielkich manewrów morskich, odbywających się na morzu Północnym, holenderski samolot odrzutowy "Thunderjet" spadł na pokład brytyjskiej kanonierki. Zarówno samolot, jak i kanonierka natychmiast zatonęły, przy czym z obu załóg uratował się tylko jeden człowiek.

■ Podczas parady wojskowej, która odbyła się w Londynie, z okazji urodzin królowej Elżbiety, wydarzył się przykry incydent: podczas gdy wszyscy obecni oficerowie obcy salutowali przechodzące sztandary brytyjskie, pułkownik, reprezentujący rząd sowiecki, demonstracyjnie włożył ręce do kieszeni. W odpowiedzi generał angielski, który po defiladzie podszedł do grupy obcych przedstawicieli, by im podziękować za przybycie, nie podał Rosjaninowi ręki. Gdy ten odjeżdżał, żandarmeria brytyjska musiała go chronić przed oburzonym tłumem.

■ Kanada przesłała do Włoch ilość sprzętu wojskowego — w tej liczbie artyleryjskiego — wystarczają na uzbrojenie całej dywizji.

■ Korytarz lotniczy, prowadzący z Zachodu do Berlina, jest ostatnio pilnie kontrolowany przez lotnictwo sowieckie. MIG'i zbliżają się do każdego samolotu, bacznie go obserwując. Ponadto, Rosjanie przeprowadzają tuż w sąsiedztwie korytarza ćwiczenia, podczas których strzelają ostrą amunicją, jak też pociskami rakietowymi, co oczywiście w wysokim stopniu utrudnia komunikację pasażerską.

Kongres Polonii Amerykańskiej

W obecności przeszło 2 tysięcy delegatów, odbyły się w Atlantic City obrady Kongresu Polonii Amerykańskiej na zakończenie których dokonano wyboru nowych władz.

Prezesem wybrany został — po raz trzeci — dr Karol Rozmarek, sekretarzem — ks. Walerian Karoz, a skarbnikiem J. Stanek.

Sprawozdanie z obrad umieścimy w następnym numerze.

Sieć szpiegowska

Dokończenie ze str. 1-ej

nizowana ona była niezwykle dokładnie. Całe życie tak ważnego wojennego portu jak Tulon ujęte było w drobiazgowych raportach. Podają one m. in. najszczegółowiej ilość transportów wojskowych, odchodzących do Indochin, ilość żołnierzy w każdym z nich, uzbrojenie, ekwipunek, zaopatrzenie w żywność, zapatrywania poszczególnych jednostek z kadry podoficerskiej i t.p.

Z pośród masy najbłahszych nawet zdarzeń, pilnie notowanych, wyłaniają się "kawałki" zgoła rewelacyjne. — Komuniści znali ładunek statku "Dixmude", wiozącego wojskowe dostawy amerykańskie dla Francji, zanim przybił do portu tulońskiego i zanim o zawartości jego poinformowana była oficjalnie prefektura morska. W obłożonych aresztem papierach znaleziono egzemplarz spisu, odnoszącego się do wewnętrznej sieci telefonicznej arsenału. Szczególne jednak poruszenie w admiralicji francuskiej wywołało znalezienie raportu odnoszącego się do najsekretniejszego laboratorium, które prowadzi badania sposobów obrony przed łodziami podwodnymi. Raport ten podaje plany najświeższych urządzeń radarowych, stanowiących wynik wspólnych studiów amerykańskich i francuskich.

W świetle dokonanych teraz odkryć domyślić się można również, gdzie przepadł skradziony rok temu w Admiralicji tajny klucz kodów, używanych przez wojenne statki.

Jest publiczną tajemnicą we Francji, że macki komunistycznych organizacji sięgają wciąż jeszcze bardzo głęboko w organizm tego kraju. Jednak śmiałe posunięcia władz bezpieczeństwa, których jesteśmy obecnie świadkami, skierowane przeciw organizacjom wysługującym się komunizmowi, pozostającym na usługach Moskwy, zawdzięczamy zdecydowanej postawie rządu francuskiego. Pozwoliło to już na wykrycie części nici, którymi szpiegostwo komunistyczne oplątało ważne centra życia francuskiego. Sądzić należy, że ostatnie wypadki, które tak silne echo znalałzy w społeczeństwie naszych gospodarzy, zdecydują o dalszej energicznej akcji przeciw wyplenieniu zła, które się tu zagnieździło.

A-S.

POMNIK W MONTBARD

Dokończenie ze str. 1-ej

Następnie pochód udał się na cmentarz, pięknie położony na stoku zadrzewionym, nad Kanałem Burgundzkim, gdzie odbyła się uroczystość złożenia licznych wieńców, odsłonięcia i poświęcenia pomnika. Pomnik przykryty sztandarem o barwach narodowych odsłonił prezes **Kaczorowski** i przemówił do zebranych prosto, szczerze w języku francuskim i polskim, szkicując historię budowy pomnika i dziękując przybyłym za poparcie idei wzniesienia pomnika i za wzięcie udziału w uroczystości, mającej na celu oddanie hołdu polskiemu żołnierzowi, poległemu na polu chwały, na ziemi francuskiej "za naszą wolność i waszą".

Aktu poświęcenia pomnika dokonał **ks. dr. Wędzioch.** Po tym nastąpił "Apel Poległych". Wiceprezes Komitetu p. **Milczarek** wzruszonym głosem odczytywał nazwiska poległych wyryte na pomniku, dorzucając do każdego z nich: "Mort pour la Pologne et la France". Na trąbkach odegrano hymn poległych. Minutą przejmującej ciszy oddano hołd dwunastu żołnierzom polskim, spoczywającym snem wiecznym na cmentarzu w Montbard.

Potem piękne przemówienie wygłosił p. **Poisson** — przedstawiciel kombatantów francuskich, sławiąc ofiarność i bohaterstwo żołnierza polskiego, który zawsze walczył razem z żołnierzem francuskim w obronie wolności.

Ostatni na cmentarzu przemawiał po francusku p. **major Czarnecki**, przedstawiając zebranym historię 10 Bryg. Kaw. Panc. i podkreślając, że cele, o które ona walczyła: Polskę wolną i niepodległą — nie zostały dotychczas osiągnięte. **Dlatego polscy kombatanci we Francji walczą nadal — w fabrykach, na roli i we wszystkich zawodach o te same ideały, o które walczyli żołnierze spoczywający na tym cmentarzu.**

Po części oficjalnej na cmentarzu, zebrani udali się do merostwa, gdzie Rada Miejska podejmowała Komitet, delegacje i zaproszonych gości lampką wina. Przy tej okazji przemówienia wygłosili mer Montbard p. **Baudoin** i prefekt p. **Hug**, a Polacy w rozmowach z Francuzami mieli możnośc poinformować ich o obozie wolnych Polaków na Zachodzie, ich pracy i zadaniach, mających na celu dobro sprawy polskiej.

Z merostwa, na zaproszenie Komitetu, delegacje i goście udali się do "Hotel de l'Ecu", gdzie odbył się wspólny obiad w miłej, pogodnej atmosferze rzetelnego koleżeństwa i przyjaźni.

Na marginesie tej pięknej uroczystości wypływającej ze szlachetnej, patriotycznej inicjatywy Polaków w Montbard, podkreślić należy wielki sukces organizatorów tej pierwszorzędnie zorganizowanej manifestacji polsko-francuskiej, która niewątpliwie stała się jeszcze jednym, trwałym, nowym ogniwem w tradycyjnej, odwiecznej przyjaźni między Polską a Francją, związanymi wspólną kulturą chrześcijańską i braterstwem broni. Świadomość tego faktu powinna być dla Komitetu budowy Pomnika najlepszym podziękowaniem za dokonane dzieło.

St. DOMAŃSKI.

Fundusz Pomocy Uchodźcom

Fundusz Pomocy Uchodźcom, zbierany przez Organizację Narodów Zjednoczonych, wynosi w chwili obecnej około 120 milionów franków. Pierwszy dobrowolny datek złożyła p. Bessie Moore z Port Carlisle, przesyłając 5 funtów. Jeśli chodzi o władze państwowe, to pierwsza odezwała się Szwajcaria, składając kwotę około 25 milionów franków francuskich.

Funduszem dysponuje wysoki komisarz ONZ dla Uchodźców, dr. Goedhart.

Pielgrzymka do Montmorency

W niedzielę, dnia 8 czerwca odbyła się **111-ta pielgrzymka na cmentarz emigracji polskiej w Montmorency,** urządzona przez wierne tradycji **Towarzystwo Historyczno-Literackie.** Tradycja ta ma swój głęboki sens, zrozumiały dla wszystkich wierzących w wartość czynów ludzkich, opartych na realnym, dobroczynnym ideale, — w obcowanie pokoleń związanych wspólnotą myśli i celu, — w chrześcijański dogmat zmartwychwstania. W chwili obecnej, tradycja ta staje się wyrazem potrzeby historycznej i aktualnej.

Wiadomo, że cmentarz w Montmorency stał się jakoby cząstką ziemi polskiej od chwili, gdy spoczęli na nim niestrudzeni pracownicy sprawy narodowej z czasów Wielkiej Emigracji 1831 roku, do których dołączyli się w ciągu ubiegłego i obecnego stulecia inni: pisarze, artyści, wojskowi, działacze, kapłani.

W myśl życzenia pierwszej fundacji odprawiona została w kościele św. Marcina w Montmorency, uroczysta msza święta, którą odprawił proboszcz Polskiego Kościoła w Paryżu, ks. **szambelan Augustyn Gałęzewski.** Zebrana licznie, jak zwykle, ludność miejscowa francuska, przyłączyła się do przybyłych Polaków.

Podczas nabożeństwa chór Kościoła Polskiego odśpiewał pieśni polskie, a piękne kazanie wygłosił ks. **Jan Rupp,** prałat Jego Świętobliwości, wikariusz generalny Paryża.

Po nabożeństwie wszyscy udali się w pochodzie na cmentarz, gdzie odmówiono wspólną modlitwę za spokój spoczywających na cmentarzu i żołnierzy poległych w ostatniej wojnie, a następnie złożono kwiaty na dawnych grobach generała Kniaziewicza, Niemcewicza, Mickiewicza, Norwida i na późniejszych ks. Jakubisiaka, generała Gąsiorowskiego, redaktora Matyasika, oraz na tablicach pamiątkowych Pierwszej Dywizji Grenadierów, Drugiej Dywizji Strzelców Pieszych i P.O.W.N.

Na zakończenie zgromadzono się przed świeżo ufundowaną przez przyjaciół Tablicą Pamiątkową, poświęconą śp. rotmistrzowi Józefowi Dwernickiemu, który zginął w służbie Polski i Francji w Saints-Genis-Laval (Rhone) dnia 14 sierpnia 1944 roku.

Poświęcenia tablicy, w obecności wdowy i trzech pozostałych synów oraz grona przyjaciół i rodaków, dokonał ks. szambelan Gałęzewski. Wiązanka kwiatów biało-czerwonych została złożona w imieniu SPK i róże od przyjaciół.

Cała manifestacja przybrała charakter podniosłej uroczystości dzięki licznemu udziałowi Polaków, którzy zjechali się z Paryża i okolic i delegacjom licznych organizacji społecznych i kombatanckich, które przybyły ze sztandarami.

Pielgrzymka do Montmorency jest tradycyjnym, pięknym zwyczajem emigracji polskiej we Francji.

S. D.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

GRABIEŻ PRZY ŚWIĘCIE

Jako główne miejsce urządzenia manifestacji, wybrano w tym roku Łapanów (woj. rzeszowskie) i Jadów (woj. warszawskie) — obie miejscowości znane z rozruchów i zajść w latach przedwojennych. Pozatem obchody miały miejsce w kilkudziesięciu powiatach, jednak frekwencja i przygotowanie obchodów przedstawiały przeważnie dużo do życzenia.

W Łapanowie, poza "wicepremierem" Chełchowskim, głównym mówcą był ob. Ignar, o którego artykule pisałem już w zeszłym tygodniu. Ignar gwałtownie atakował w przemówieniu dawne stronnictwo ludowe "Piast" i jego przywódców, szczególnie ostro rozprawiając się z p. Mikołajczykiem, dawnym — według Ignara — "agentem rządów pomajowych, a obecnie agentem amerykańskim". Niezbyt fortunnie użyto święta ludowego jako okazji do nowych "samorzutnych" deklaracji chłopów zwiększenia ilości dostaw zboża, mleka i mięsa. Uczczony Łapanów musiał się zobowiązać do dostarczenia ponad wyznaczoną normę — 22.800 litrów mleka i 7.300 kg. żywca, sąsiednia gmina Grabie — 10.000 l. mleka i 20.000 kg. mięsa, gromada Łaza — 1.000 litrów mleka, 1.000 kg. jaj itd. Oczywiście przykład Łapanowa obowiązuje wszystkie inne gminy, co ogół ludności wiejskiej napełnia zupełną i całkowicie umotywowaną desperacją.

SŁOWNIK I SŁOWNICTWO

Ukazało się nowe wydanie epokowego "Słownika Języka Polskiego" B. Lindego. Jest to odbitka fotograficzna oryginalnego wydania i obejmuje 5 tomów. Dodać tu należy, iż od dwuch lat zespół znanych filologów, pod kierownictwem prof. Doroszewskiego, pracuje nad "Słownikiem współczesnej polszczyzny". Zeszyty, obejmujące litery A i B już się ukazały i wywołały gwałtowną dyskusję, zarówno ze strony ogółu polonistów, jak i ze strony gorliwców reżymowych. Poloniści zarzucają zespołowi redakcyjnemu, iż do słownika przedostała się duża ilość dziwolągów-nowotworów językowych, jak "wczasy, aktyw, barkuchnia" etc. — Gorliwcy zaś utrzymują, że zbyt duża ilość tych potworków, stanowiących według nich nowe zdobycze języka, odźwierciadlające duch epoki, została właśnie pominięta. Rzeczywiście, trudno w dzisiejszej Polsce być filologiem, jeszcze zaś trudniej — polonistą.

n

Z G O N

W Łodzi zmarł znany reżyser filmowy, Eugeniusz Cękalski.

DEPESZA Z PARYŻA

"(f) Paryż (PAP). Wbrew zakazowi władz, w środę wieczorem odbyły się w różnych dzielnicach Paryża potężne demonstracje na znak protestu przeciwko przybyciu do Francji kata narodu koreańskiego generała Ridgway'a. W wielu punktach Paryża doszło do gwałtownych starć między manifestantami i policją. Zbiry Pinay'a i Ridgway'a obsadzili główne arterie miasta i z rewolwerami w ręku usiłowali sterroryzować przechodniów i mieszkańców, którzy solidaryzowali się z manifestantami, wznosząc okrzyki przeciw katowi Korei, o uwolnienie Andre Stila. Na ulicy Chaussée d'Antin, na bulwarze St. Germain, na placu Stalingradu bandyci Pinay'a otworzyli ogień na manifestantów. W chwili, gdy piszemy te słowa, donoszą nam o zamordowaniu robotnika, ojca czworga dzieci i o wielkiej ilości rannych. Manifestanci wszędzie atakują. Jest wielu rannych wśród policjantów. Manifestanci przewrócili wozy policyjne, podpalili je i wznoszą barykady".

Tak oto przedstawia znane zajścia depesza korespondenta "Polskiej Agencji Prasowej" w Paryżu. Jednak, co za fantastyczną wyobraźnię ma ten facet! Chyba mniejszą jedynie od bezczelności.

POWRÓT DO GNIAZDA

Wysiedlony z Francji naczelny redaktor "Gazety Polskiej" Frydlender przybył do Warszawy w dniu 31 maja. Po złożeniu odpowiednich raportów odpowiednim czynnikom, Frydlender ma wystąpić na publicznym zebraniu, na którym ta "ofiara terroru francuskiego" żalić się będzie na zastosowaną przeciw niemu represję i na pobyt na słonecznej Korsyce.

KOTWICZ.

B.D.I.C

AZJACI W OSTREJ BRAMIE

Pod powyższym tytułem ukazał się w sztokholmskich "Wiadomościach Polskich" z dn. 1-go czerwca br. artykuł, opisujący życie w Wilnie, napisany na podstawie opowiadań zbiegłego oficera marynarki, który przedrukowujemy w całości. Niewątpliwie zainteresuje on naszych Czytelników. — Redakcja.

"Wiadomości, jakie skąpo przenikają z poza żelaznej kurtyny, potwierdzają się coraz częściej w opowiadaniach zbiegłych Polaków, szczególnie naszych marynarzy. Według opowieści zbiegłego oficera marynarki, który jako Wilnianin poświęcał całą swoją uwagę ojczystemu miastu i kontaktował się bardzo często ze zbiegami z Wileńszczyzny, okręg wileński i samo miasto jest od dwóch najmniej lat terenem gwałtownej rusyfikacji, lub co gorsza — "azjatyzacji". Moskwa przesiedla tam rodziny mongolskie stacjonowanych w Polsce i na pograniczu wojskowych i urzędników sowieckich, zatrudnionych w sowieckim przemyśle zbrojeniowym w Polsce lub w krajach satelickich. Pozostałych jeszcze we Wilnie Polaków, Litwinów czy Białorusinów albo odstawia się do ich krajów, albo — najczęściej — wywozi w niewiadomym kierunku w głąb Sowietów.

Wielu Litwinów i Białorusinów żyje niemal dziko w grupach partyzanckich, zaszytych w niedostępnych i głębokich borach, aż po granicę fińską.

Obławy na te grupy przy pomocy lotnictwa trzymane są w tajemnicy i nie wykazały większych rezultatów; sprawiają jednak bolszewikom wielkie kłopoty i straty, ponieważ partyzanci nie mają już nic więcej do stracenia prócz bohaterskiego życia. Dowodzeni są przez zawodowych oficerów, z pośród których wielu jest dezerterami z czerwonej armii. Z okolic zbliżonych do terenów leśnych, opanowanych przez partyzantkę, wywozi się ludność masowo i szybko, niszcząc osiedla i drzewa oraz plony na polu.

Wilno jest dzisiaj Mekką okolicznych Azjatów, jako miejsce, gdzie jeszcze czasem docierają jakieś transporty odzieży lub żywności. Świętość naszego

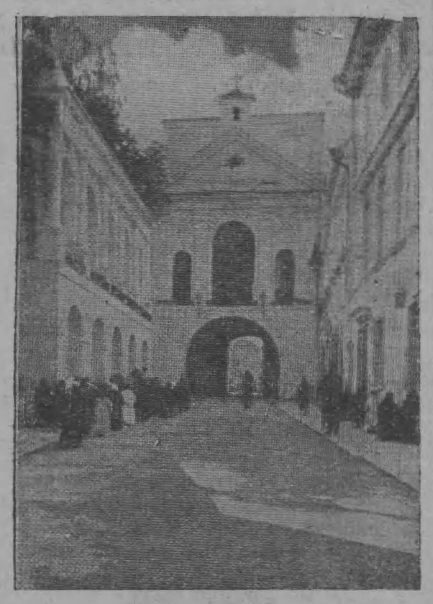

OSTRA BRAMA

narodu, Ostra Brama, dawno już nie istnieje. Wszystkie stare domy, położone w jej otoczeniu, zostały zburzone, teren zniwelowany i zrównany starymi typami ciężkich czołgów, używanych jako "ugniatarki". Powstały na tym miejscu wielkie bloki mieszkaniowe i koszary. Kobiety wileńskie, którym nie tak dawno udało się przedrzeć do rodzin w Radomiu, opowiadają ponure historie o życiu i stosunkach w Wilnie.

Cmentarz na Rossie nie istnieje. Trudno nawet domyśleć się, gdzie znajduje się cmentarzyk żołnierzy polskich, wśród których złożono serce Marszałka. Dla osób cywilnych dostęp tam jest niedozwolony i dochodzą tam tylko nieliczni przekupnie, rzemieślnicy lub zatrudnieni na placu ćwiczeń, jaki tam dla jednostek motorowych i szkoły oficerskiej stworzono. W szkole tej spotykano polskich podoficerów karnie wywiezionych jako element niepewny. Symboliczny przybytek bolszewickiej utopii, więzienie na Antokolu, rozbudowano do wielkości jakiegoś karnego kombinatu, którego ofiary używa się do robót w mieście i prac drogowych. Lot-

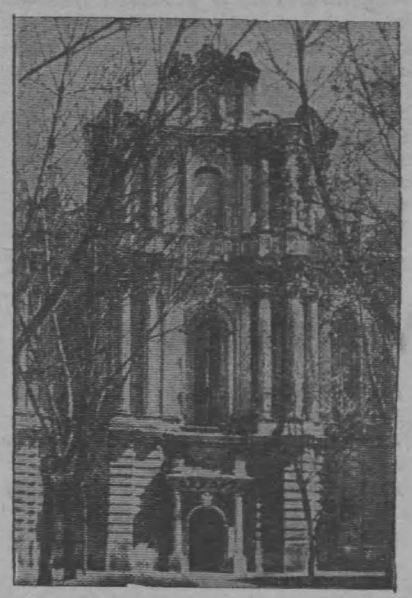

KOŚCIÓŁ ŚW. JANA W WILNIE

nisko na Porubance zajmuje lotnicza szkoła motorowa i szybowcowa miejscowego komsomołu.

Zniknęły też trzy krzyże na górze Trzyrzyskiej. Znikły wszystkie polskie i litewskie napisy i pamiątki, tablice, pomniki i zatarto wszelkie ślady, mogące przypominać przeszłość. W miejsce ich widnieją napisy rosyjskie, gipsowe kukły i całe wystawy olbrzymich portretów komunistycznych wodzów.

Ostatni Żydzi opuścili Wilno jeszcze w 1948 roku.

Dotkliwy brak żywności i surowców sprawia, że w Wilnie i w okolicach, tak niegdyś schludnych i tętniących życiem, widzi się ludzi zgnębionych i świecących dziurami w resztkach azjatyckich, groteskowych strojów. Jakiś nowy, skośnooki gatunek wschodnich "dipisów", różniących się od zachodnich tylko tym, że ci ostatni jadają i mają w co się ubrać, że wolno im głośno upominać się o wolność, podczas gdy oni, "u siebie", tak jak i nasi bracia w kraju, muszą narazie milczeć. Cukier i sól należą tam do artykułów luksusowych, dostępnych tylko dla umundurowanej śmietanki tego "zbawczego ruchu gołąbkowego", jak ostatnio na kresach Polski określa się komunizm.

(I. P.).

Sowiecki imperializm

IV. Jego zapędy na Środkowym Wschodzie

Dążenia do wyjścia na ciepłe wody oceanu Indyjskiego przez opanowanie Persji jako drogi do tego celu, choć urodziły się za Piotra Wielkiego, są świeższej daty: jeśli nie brać pod uwagę czynnego okresu polityki Aleksandra I-go i Mikołaja I-go, który doprowadził do aneksji północnego Azerbejdżanu — dążenia te nie sięgają dalej niż końca zeszłego stulecia. Wywołały one przeciwakcję ze strony Anglii, która, w szczególności po otwarciu drogi przez kanał Sueski, poczuła się zagrożona na swych liniach komunikacyjnych do Indyj, i musiała szukać zabezpieczenia przez rozciągnięcie swych wpływów na Persję.

Z tych dwóch sprzecznych dążeń powstał układ rosyjsko-angielski w 1907 r., na podstawie którego Persja została podzielona na dwie strefy wpływów, z prawami dla obu stron utrzymywania sił zbrojnych w odnośnych strefach.

Trudności wojenne Rosji w Europie sprawiły, że zmuszona ona była wycofać swe wojska z Persji w drugim okresie pierwszej wojny światowej. Anglia musiała ją naśladować.

Rosja sowiecka, po okrzepnięciu wewnętrznym, nie porzuciła bynajmniej tego kierunku swej ekspansji. W sprzeczności z tym, co głosiła niegdyś partia komunistyczna i sam Lenin o zaborczym i rabunkowym charakterze imperializmu carskiego w odniesieniu do Persji — rozwinęła ona swą politykę w tym kierunku uważając, że za jednym zamachem upiecze dwie pieczenie: zapewni sobie wyjście na ocean Indyjski oraz zada potężny cios Wielkiej Brytanii, która była wówczas najsilniejszym bastionem kapitalizmu zachodniego.

Sprzeczne ze sobą dążenia sowieckie i angielskie doprowadziły do kompromisu w układzie z 1921 r., który w swej treści jest powtórzeniem układu z 1907 r., z tym jednak ograniczeniem, że upoważniał obie strony do militarnego zajęcia Persji w odnośnych strefach tylko w wypadku zagrożenia terytorium Persji przez jakieś trzecie państwo. Po ustaniu takiego niebezpieczeństwa, strony zobowiązywały się do wycofania się z Persji.

Takie niebezpieczeństwo powstało w 1941 r., kiedy Niemcy, stojące u szczytu swych zwycięstw na Wschodzie, dążyły do stworzenia sobie w Persji bazy do dywersyjnego działania na flankę sowiecką na Kaukazie i na brytyjskie drogi komunikacyjne.

Według postanowień nowego układu, zawartego przez Rosję, W. Brytanię i Iran (nazwa przyjęta przez Persję w 1935 r.) w 1943 r., Rosja i W. Brytania zobowiązały się respektować integralność i suwerenność Iranu i wycofać z niego swe siły morskie, powietrzne i lądowe nie później niż 6 miesięcy po zakończeniu wojny z Niemcami.

Dopóki Związek Sowiecki zajęty był kłopotami wojennymi, dopóty nie wykorzystywał swej obecności w Iranie. Ale już w październiku 1944 wysłał do Teheranu misję z zadaniem rozpoczęcia rozmów w sprawie otrzymania w północnym Iranie koncesji naftowych na wzór koncesji posiadanych przez Anglików w znanym dzisiaj wszystkim Abadanie. Wobec odmowy rządu irańskiego, który sprawę odłożył do czasów pokojowych, i wobec zbliżania się terminu ewakuacji Iranu, przypadającej na dzień 2 marca 1946 r. — Kreml przeszedł do szybkiego działania: 9-go listopada 1945 wzmocnił swe siły w północnym Iranie do 35.000 ludzi. A w kilka dni potem, dokładnie 15 listopada, w Azerbejdżanie, zajętym przez wojska sowieckie — wybuchła rewolta przeciw rządowi irańskiemu.

Ze względu na wytworzoną sytuację, państwa anglo-saskie zaproponowały Sowietom wycofanie wszystkich wojsk już 2 stycznia 1946. Sowiety tę propozycję z miejsca odrzuciły, gdyż potrzebny im był czas, by rewolta w Azerbejdżanie, podtrzymywana przez sowieckich dowódców, dojrzała i dała spodziewane wyniki.

Warto było dłużej się zatrzymać nad sprawą irańską, a to wobec oskarżeń niektórych polityków francuskich, zarzucających Polsce, że przez nieudzielenie zgody na przemarsz i militarną okupację części Polski przez wojska sowieckie — spowodowała rzekomo załamanie się rokowań w 1939 r. o sojusz wojskowy ze Związkiem Sowieckim. Na przykładzie irańskim widać naocznie — dla tych, oczywiście, co umieją patrzeć, nie zaś dla ślepców politycznych — że Polska od takiego "sojusznika" mogła się spodziewać rzeczy najgorszych.

Tylko zdecydowanemu stanowisku Stanów Zjednoczonych zawdzięczać należy, że sowieckie machinacje rewolucyjno-imperialistyczne nie powiodły się w Iranie. Dzisiaj prasa amerykańska ogłasza, że prezydent Truman wysłał wówczas do Stalina ultimatum, poparte przez pozostałe wielkie mocarstwa. Oficjalnie, Związek Sowiecki wycofał się z Iranu na skutek skargi tego ostatniego w Radzie Bezpieczeństwa. Nie uczynił tego zresztą w marcu 1946, lecz dopiero 9 maja. Ustępując zaś zobowiązał Teheran do stworzenia Towarzystwa Sowiecko-Irańskiego dla eksploatacji nafty na płn. terenach morza Kaspijskiego. Wprawdzie parlament irański nie zgodził się później na oddanie koncesji naftowych Związkowi Sowieckiemu, ale któż nie dopatrzy się w postawieniu takiego żądania innemu państwu, pod groźbą okupacji wojskowej — imperializmu potępionego w teorii przez samego Lenina?

Przykładów sowieckich tendencji imperialistycznych można by cytować więcej, na przykład w odniesieniu do wysp Szpicbergenu, do Kurdystanu, Afganistanu, a nawet Antarktyki. Wszystkie one dowodzą niezbicie, że Sowiety dążą do wykorzystania dawnych osiągnięć na tych terenach polityki carskiej: nie podpisując się pod jej zobowiązaniami, konsekwentnie rozwijają one politykę ekspansji najbardziej imperialistycznej.

W. ARSKI.

(Dokończenie nastąpi).

WILNO

Gdzieś przy ulicy sto czternastej,
Gdzieś na wybrzeżu nad Hudsonem,
Chodzę zupełnie innym miastem —
Ojczyzną pachnie tam i domem.

Tak tam drzewami wiatr kołysze,
Czasem się takie głosy wedrą,
Jakby wiatr niósł je od Śnipiszek,
Jakby je zbierał pod Katedrą.

Nic wtedy nie wiem, nie rozumiem,
Oczy zachodzą mgłą i łzami,
A Hudson tak jak Wilia szumi,
A serce drży jak w Ostrej Bramie.

Ojczyzno moja! Ziemio cicha,
Ziemio z ksiąg „Pana Tadeusza",
Choć moich wołań tam nie słychać,
Nad tobą błądzi moja dusza.

I mleczna droga nieomylna,
Którą nie jeżdżą już subway'e,
Prowadzi prosto mnie do Wilna
Przez wszystkie smutki i nadzieje.

A na tej drodze . . . liczę głosy,
Modlitwy zbieram i wołania —
Od Antokola, aż do Rossy
O dzień, o słońce Zmartwychwstania.

RYSZARD POBÓG.

PRZEZ SZPARY ZELAZNEJ KURTYNY

TIO-TIO

Skutki pewnego protestu

— Ciszej, kochany panie Kazimierzu, — na miłość Boską ciszej.

— Co mi tam ciszej! — grzmiał pan Kazimierz — mówię panu, że tego już nikt nie wytrzyma. Urodziny Stalina — jednomyślna uchwała podniesienia norm pracy! Uroczysta przysięga, psia krew, przekroczenie 100 proc. normy! Nie daj Boże imieniny Bieruta — to samo! Jedyne nasze szczęście, że te urodziny i imieniny nie przypadają w tym samym miesiącu.

— Na miłość Boską, ciszej — szeptał strwożony pan Henryk, oglądając się na wszystkie strony.

Ale, że ulica była pusta, więc ciągle jeszcze szedł razem z panem Kazimierzem.

Rzeczywiście zdarzenie było niecodzienne. Bo jeszcze urodziny i imieniny — to rzecz ludzka. Aż tu raptem dzisiaj skorzystano z innego pretekstu. A było tak:

Z powodu aresztowania w Paryżu posła komunistycznego Jacques Duclos, w auli Politechniki Warszawskiej znalazło się mnóstwo ludzi, spędzonych tam z przeróżnych biur na "uroczysty" i "spontaniczny" wiec protestacyjny przeciw "nieludzkim metodom" rządu francuskiego.

— Sam pan, panie Henryku, musiał przecież być na tym wiecu, to pan wie, że wszystko odbyło się w sposób właściwy: pokrzyczeli "precz" i "niech żyje". Portret Stalina akuratnie wisiał tam, gdzie zawsze. No, i wydawało się, że nareszcie będzie już spokój. Przecież to w maju pędzili nas do tej nieszczęsnej Politechniki już po raz trzeci...

— A tak — odezwał się pan Henryk. — Raz protestowaliśmy przeciw tym zbuntowanym jeńcom na Korei, a raczej przeciw ich ciemiężycielom...

— Wyobrażasz pan, panie Henryku, jakiś bunt jeńców w Sowietach? Toćby nie tylko do buntu nie doszło, ale zaraz wszystkich zbuntowanych rozgoniliby na wieczne nieoglądanie się. Jednych do Katynia, a innych na Kołymę...

— Ciszej, panie Kazimierzu, — na miłość Boską ciszej.

— Za drugim razem spotkaliśmy się w Politechnice, żeby protestować przeciwko układowi z Niemcami w Bonn. I już myślałem, że to koniec, ale gdzież tam. Przyszła historia z Duclos...

— Trudno, panie Kazimierzu, jakoś może przetrzymamy.

— Co tu możemy przetrzymać? Oni nas przetrzymają. Widziałeś pan tę grandę. Jeńcy na Korei buntują się — my tu protestujemy według planu, — a nazajutrz w banku powiadają, że protestować nie wystarczy, że trzeba czynem dowodzić swoich przekonań. Kilku aktywistów forsę od Bezpieki weźmie, zwoła zebranie pracowników i już pan ma wniosek o dobrowolne podjęcie dalszych zobowiązań pracy. Każda okazja jest dla nich dobra. Jeńcy się zbuntowali — a my cierpimy. Układ w Bonn podpisali — a my "uroczyście i dobrowolnie" przysięgamy na "miłość towarzysza Stalina" (żeby go nagła krew zalała) wypełnić 100 proc. norm na 3 miesiące przed zakończeniem roku.

— I teraz ten Duclos. Czy da pan wiarę, że nigdy nie myślałem, iż to się tak dla nas skończy.

— Toć, panie drogi, sam krzyczałem z całych płuc "hańba". I "precz" też krzyczałem. / potym "niech żyje" i "wiwat", kiedy tylko posłyszałem, że coś tam mówią o Stalinie... i raptem takie zdarzenie.

— Nawet jeden dzień nie minął, a już zwołali zebranie w banku. I stara historyjka powtórzyła się według "regulaminu".

— A pan — widzę — też jakichś burżuazyjnych słów używa w rodzaju "regulaminu". Nie ma regulaminu, rozumie pan? Jest "plan". Wsio po płanu — wam poniatno?

— Konieczno poniatno. Tak i dołżno byt' — odparł pan Henryk z zadowoleniem, bo mijali właśnie jakiegoś nieznajomego jegomościa. (W dzisiejszych czasach, jeżeli w Warszawie kogoś nieznajomego spotyka się na ulicy późnym wieczorem, zawsze bezpieczniej jest mówić po rosyjsku nawet wówczas, jeżeli się tym językiem ledwie ledwie włada.)

Ale nieznajomy pozostał za nimi, więc mogli powrócić do przerwanych żalów.

— Widział pan tego Napieralskiego, jak się darł? Zgrywał się, bestia, wykrzykiwał niczym najlepszy aktor. I ten głos. Grał głosem.

— Żeby mu tak w piersiach grało!

— Zagra mu jeszcze, nie bój się pan, zagra. Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

— Daleka ta sprawiedliwość Boska, a tymczasem za to, że Francuzi nareszcie porządek zrobili z tym Duclos, — to myśmy "uroczyście" postanowili podnieść wydajność pracy i wypełnić plan nie na trzy miesiące przed zakończeniem roku, ale na 4 miesiące.

— To wypadnie mniejwięcej o półtorej godziny dłużej ślęczenia w banku. — Conajmniej.

Kilka osób ponuro nastrojonych opuszczało właśnie pobliską knajpkę, więc pan Kazimierz pożegnał pana Henryka. Bo to przecież nigdy nie wiadomo co się jeszcze może przytrafić. Jeszcze gdyby to byli pijacy i zataczali się od muru do rynsztoka, — wiadomo byłoby, że ludzie "swoi", a nie z Bezpieki. Ale takie ponure gęby na ulicy i o tej porze — to niepewna sprawa. I mogłaby pociągnąć za sobą niebliczalne skutki.

Tak samo nieobliczalne, jak podniesienie norm pracy w Warszawie na znak... protestu przeciw aresztowaniu posła Duclos w Paryżu.

Listy do Redakcji

Neuilly sur Marne, 5.6.52.

Wielce Szanowny

Panie Redaktorze,

Przed kilku dniami przeczytałem we wszystkich pismach polskich wydawanych we Francji, komunikat Okręgu II-go Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny, zapowiadający urządzenie święta ku czci poległych bohaterów w Sarrebourgu. Zastanowiło mnie, że «Syrena», w przeciwieństwie do «Słowa Polskiego» i «Narodowca», nie wymieniła przedstawiciela PSL na zebraniu organizacyjnym. I przyznam się, że jestem z tego powodu z całym uznaniem dla «Syreny». Wcale nie dlatego, żebym chciał kogokolwiek zwalczać. Żyjemy w kraju wolnym i każdemu z nas wolno być sympatykiem tego czy innego ruchu, lub członkiem tej, lub innej partii politycznej. Jednakże uważam, że na zebraniu przedstawicieli organizacji społecznych nic nie ma do roboty przedstawiciel jakiejkolwiek bądź partii politycznej. Jeżeli zaś wśród przedstawicieli organizacji społecznych znajduje się tylko jeden przedstawiciel tylko jednej partii politycznej, — to już rzuca to pewne, całkiem niesłuszne światło na samo zebranie.

Jestem jak najgorętszym zwolennikiem zgody i jedności naszej emigracji. Ale wydaje mi się, że droga do tej jedności i zgody nie prowadzi przez zapraszanie przedstawiciela tylko jednej partii politycznej — a więc w danym wypadku PSL — na zebranie delegatów organizacyj społecznych, zwołane dla organizacji święta ku czci bohaterów. Nasi bohaterowie polegli w obronie Polski nic wspólnego nie mieli z partyjnictwem, kiedy oddawali swoje życie. To też słusznie obchód ku ich czci organizują organizacje społeczne. Organizacje polityczne nie są tu wcale potrzebne. To bowiem nie jest ich pole pracy.

Sądzę, że wypowiedziałem się jasno. I wierzę, że na przyszłość organizatorzy podobnych wspólnych komitetów potrafią rozróżniać pomiędzy organizacjami społecznymi, a politycznymi. Wychodźstwo tylko na tym zyska.

Władysław WALUKIEWICZ.

24, rue de Noisy, Neuilly s-Marne.

Na krzyż w Auberive

Odpowiadając na ostatni apel prezesa Kędzi, złożyli w adm. "Syreny" na odnowienie krzyża na cmentarzu Hallerczyków pod Auberive: Dr. Paczyński 100 frs., red. Junosza-Dąbrowski 100 fr., red. Kotwicz 100 fr., p. d'Erceville 100 fr., p. Krupiczka 100 fr., p. Domański 100 fr.

Rząd francuski postanowił skończyć z pseudo-dekoracjami

Tylu mieszkańców tego kraju — Francuzów i nie-Francuzów — nosi kolorowe wstążki i rozetki w butonierkach! Bardzo często nie są to dekoracje oficjalnie uznane, swym zaś wyglądem przypominają wysokie dekoracje państwowe, jak np. Légion d'Honneur. Jest to wyraźne nadużycie i rząd francuski postanowił położyć temu kres. Premier Pinay i min. sprawiedliwości Martinaud-Deplat wnieśli do Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy, która ma zakazać noszenia pseudo-dekoracji. Projekt ustawy przewiduje kary do 1 miliona franków za publiczne noszenie tych "dekoracji".

Wyobrażamy sobie z jakim pośpiechem zaczną niektórzy odpruwać wstążki medali, powstałych z prywatnej inicjatywy.

Obchody Trzeciomajowe

W MARSYLII

Koło SPK Marsylia uczciło 161-szą rocznicę Konstytucji 3-go Maja uroczystą akademią. W sali przykościelnej zebrała się spora liczba tak członków Koła SPK jak też i Polaków niezrzeszonych.

Przed rozpoczęciem akademii została zarządzona zbiórka na oświatę, która dała w sumie ponad 2.000 fr.

Akademię zagaił prezes Koła, odczytując orędzie Pana Prezydenta R. P. Augusta Zaleskiego.

Kol. **Michałowski** wygłosił referat o Konstytucji 3 Maja, podkreślając znaczenie tego Święta zwłaszcza dziś, kiedy zostało ono zakazane w kraju.

Następnie przemówił gość francuski, generał **Didio**, który w pełnych sympatii dla Polski i Polaków słowach nawiązał do wspomnień z lat 1919—27, które przebył w Polsce, w czasie wojny bolszewickiej i po wojnie, gdy pomagał organizować sztaby. Generał Didio wyrażał się z najwyższym uznaniem o żołnierzu polskim i powiedział, że kraj, który ma takich żołnierzy i obywateli, nie może zginąć. Przemówienie swoje zakończył on okrzykiem po polsku — "Jeszcze Polska nie zginęła"!

Na zakończenie dziewczynki w strojach krakowskich zadeklamowały wiersze okolicznościowe.

Po akademii wszyscy obecni udali się na nabożeństwo, odprawione w kaplicy polskiej przez księdza **Lasoka.** Przed nabożeństwem ks. Lasok w asyście 4 krakowianek wprowadził do kaplicy piękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który został zawieszony na bocznej ścianie kaplicy.

Uroczystość powyższa pozostawiła niezatarte wrażenie na uczestnikach i jeszcze bardziej zbliżyła do siebie Polonię marsylską.

Uczestnik.

W MAYEUVRE-GRANDE

Wierna swym tradycjom narodowym polska kolonia w Mayeuvre Grande uczciła w dn. 25 maja rocznicę Konstytucji 3-go maja, święto Królowej Korony Polskiej i święto Matki.

Uroczystość rozpoczęła się od wysłuchania nabożeństwa majowego, odprawionego w Kaplicy Polskiej przez ks. **Stefaniaka.** Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademia.

W sali p. Noirel'a licznie zebrali się rodacy i zaproszeni goście francuscy. Za stołem prezydialnym zasiedli: p. **Dahlem,** mer tutejszej gminy, oraz kilku radnych, dziekan parafii francuskiej ks. **Fabing,** ks. **Stefaniak,** p. **Kukuryk,** prezes Okręgu C.Z.P., p. **Saletra,** prezes Koła POWN, prezesi Kół Rez. i b. Wojsk.: **Sikora** z Rombas-Clouange i **Piskadło** z Homecourt, miejscowa nauczycielka p. **Jezierska,** opiekun KSMP p. **Kozera,** referent oświatowy Koła Rez. i b. Wojsk. w Joeuf porucznik **Filipowski,** prezeski Matek Różańcowych panie **Garygowa** i **Kurkowa** oraz przybyłe cztery delegacje sztandarowe.

Otwarcia akademii i powitania gości dokonał prezes miejscowego Koła Rez. i b. Wojsk. **Promczyński,** gości francuskich witał sekretarz Koła, **Bełza.** Po odśpiewaniu hymnu narodowego, prezes **Promczowski** wygłosił wspaniały odczyt o Konstytucji 3-go Maja. Z kolei obszerne przemówienie na ten sam temat wygłosili ks. **Stefaniak,** p. **Kukuryk** i p. **Saletra.** Zabrali również głos ks. dziekan **Fabing** i mer **Dahlem.**

Po przemówieniach nastąpiły występy dziatwy szkolnej. Deklamowały: **Irenka Gunia, Marychna Siodłowska** i **Krysia Kozerówna.** Scenkę "Moja czapka jest czerwona" odtworzyli **Irenka Gunia** i **Edzio Stoma.** W obrazku scenicznym, związanym ze świętem Matki, wystąpiła cała dziatwa szkolna.

Na zakończenie akademii, zebrani odśpiewali wspólnie "Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". OBECNY.

Polonia Wsch. Francji odda hołd poległym bohaterom

Koledzy b. Żołnierze,
Drodzy Rodacy!

Jak co roku, Zarząd II-go Okręgu Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny organizuje tradycyjną pielgrzymkę na groby poległych za wolność bohaterów. W porozumieniu z władzami francuskimi, uroczystość ta odbędzie się w tym roku w Sarrebourgu w dniu 29-go czerwca.

Niewiele już dni dzieli nas od dwunastej rocznicy krwawych bojów I-ej Dywizji Grenadierów, w których tylu naszych braci oddało swe życie. Walczyli oni na ziemi francuskiej o Polskę, walczyli za waszą wolność i naszą. Nie wątpię, że wielkie rzesze rodaków nie tylko z Lotaryngii lecz także z całej Francji podążą w tę dwunastą rocznicę bojów, by oddać hołd najlepszym synom naszej Ojczyzny.

Drodzy Rodacy! Apeluję do was nie tylko w tym celu, abyście sami podążyli na groby naszych poległych Kolegów, lecz także, byście zorganizowali liczne pielgrzymki naszej młodzieży, która winna zobaczyć te pola francuskie zroszone polską krwią. Jej musimy pokazać polskie groby w Dieuze, w Baccarat w Sarrebourgu.

Zjednoczeni dokoła naszych sztandarów, na których wyryte są słowa: — Bóg, Honor i Ojczyzna — tłumnie podążymy na tę pielgrzymkę.

Z nami wezmą udział również liczne organizacje francuskie, jak Związek Oficerów, Związek Kombatantów Medaille Militaire i wiele innych. Bierze także udział zaprzyjaźniony z nami Związek Kombatantów Węgierskich. Zapowiedziały swoje przybycie liczne osobistości polskie i francuskie.

Zwracam się w szczególności do wszystkich organizacyj niepodległościowych wschodniej Francji o nieurządzanie w dniu 29 czerwca żadnych uroczystości lokalnych — wszyscy musimy być tego dnia w Sarrebourgu.

Z hasłem: Bóg, Honor i Ojczyzna na ustach, wszyscy udamy się na groby naszych żołnierzy, by zadokumentować, że nasza Ojczyzna jeszcze nie zginęła, póki my żyjemy.

Władysław RULA, prezes II-go Okręgu Federacji P.O.O.

U Rez. i b. Wojskowych

Zarząd Związku Rez. i b. Wojsk. raz jeszcze przypomina wszystkim Kolegom, aby **unikali wszelkiego rodzaju manifestacji partyjno-politycznych.**

Równocześnie, Zarząd już teraz apeluje do Zarządów Kół, by przygotowały się do **jak najliczniejszego udziału we francuskim Święcie Narodowym 14 lipca** oraz o powzięcie jak najprędzej uchwał celem zorganizowania **Święta Żołnierza** w poszczególnych miejscowościach.

Przypomina się, iż na ostatnim zjeździe została utworzona Komisja Oświatowa, do członków której Zarządy Kół mogą się bezpośrednio zgłaszać po referaty czy odczyty okolicznościowe. Należy to wszakże czynić na 3—4 tygodnie przed daną imprezą. Adresy są następujące: **Marian Jędrzejowski,** 1, rue des Jonquilles, Wittelsheim (Haut Rhin); **Bolesław Kukuryk,** 5, rue du Pont Moreau, Metz (Moselle); **Władysław Lach,** 20, rue Faidherbe, Lille (Nord); **Leon Strutyński,** 7e groupe "D", Montigny-en-Ostrovent (Nord).

Lista zapisów do wyjazdów na cmentarz w Maiche, Mulhuzy i Montbeliard jest już zamknięta. Przyjmuje się natomiast w dalszym ciągu zapisy na wyjazd do Nicei, **do dnia 5 czerwca.** Wyjazd w sobotę 26 lipca, powrót w sobotę 2 sierpnia. Cena 5.800 frs., przy zapisie 3.000 franków.

Za Zarząd:

Andrzejczak, sekretarz.

Posiedzenie Zarządu C.Z.P.

W niedzielę dn. 15 bm. odbędzie się w Lens posiedzenie Zarządu Głównego CZP. Poza sprawami administracyjnymi, zbiórki na oświatę itp., Zarząd Główny przedyskutuje sprawy kolonii letnich, przygotowań do nowego roku szkolnego, rozbudowy sieci szkolnej oraz akcji jednościowej.

Jak wiadomo, Zarząd Główny CZP wysunął listownie pod adresem Kongresu Polonii Francuskiej propozycję nawiązania rozmów i obecnie musi w tej sprawie zająć stanowsko.

Święto Wojska Polskiego we Francji

Dnia 18 czerwca br. o godz. 20 odbędzie się w Domu Kombatanta w Paryżu, wieczór towarzyski z okazji "**Święta Wojska Polskiego we Francji**". Odczyt pt. "**Wkład Polski do kampanii francuskiej 1940 r.**" wygłosi ppłk. **M. Jurkiewicz** z Towarzystwa Historycznego.

Po odczycie — herbatka w gronie kolegów.

Do udziału w powyższej imprezie wszystkich żołnierzy wraz z rodzinami z Paryża i okolic zaprasza — **Koło Paryż SPK.**

***

Tegoż dnia, o godz. 9 rano odprawiona zostanie w Kościele Polskim Msza święta.

30-lecie Sokołów w Abscon

Towarzystwo Gimn. "Sokół" w Abscon (Nord) obchodzi w niedzielę, dn. 15-go czerwca br. uroczystość 30-tej rocznicy założenia Gniazda, która się odbędzie w sali Domu Polskiego w Abscon.

Bogaty program tej uroczystości przewiduje: O godz. 8.30 zbiórkę w sali Domu Polskiego; o godz. 9-ej: Mszę św. za zmarłych i poległych członków i na intencję Gniazda; od godz. 11-ej do 14-ej — strzelanie do tarczy o cenne nagrody.

Program popołudniowy. O godz. 15: uroczyste otwarcie akademii, przyjmowanie polskich i francuskich Towarzystw; o godz. 15,30: Defilada i złożenie wieńca przy pomniku poległych. Powrót na salę. — Występ z koncertem słynnej kapeli "Harmonia" w Roeulx. — Składanie życzeń. — Dekoracja zasłużonych członków. — Bogate popisy gimnastyczne i akrobatyczne Gniazd. — Piramidy. — Tańce narodowe i balety. — Następnie zabawa taneczna.

Na tę bogatą w atrakcje uroczystość, w której zgłosili już swój udział znane ze swych interesujących popisów sąsiednie Gniazda, szanowną Polonię z Abscon i okolicy serdecznie zaprasza

Zarząd.

Na oświatę

Odpowiadając na apel Centralnego Związku Polaków we Francji, ogłoszony na łamach naszego organu "Syrena" — Komitet Polski w l'Argentiere zebrał na oświatę 1.100 franków.

Pp. Andrzej Gryska, Wojciech Krzesaj, Władysław Pułtorak, Bolesław Olborski, Władysław Węgrzyn, Franciszek Urbaniak, Czesław Tworkowski, Chrabąszcz i Sowa złożyli po 100 franków; p. **Marian Tworkowski** — 200 fr.

Powyższa suma wraz z listą zbiórkową została już przekazana do Zarządu C.Z.P. w Paryżu.

Wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie

Komitet Polski w l'Argentiere.

THIONVILLE. — Zarząd Zw. Rez. i b. Wojsk., Koło Thionville, zawiadamia, że zwołuje **nadzwyczajne zebranie** w niedzielę dn. 15 czerwca 1952 r., które odbędzie się o godz. 16-ej w Brasserie de la Bourse, przy placu Wolności.

Wobec sytuacji, jaka zaistniała obecnie, będą poruszone i omawiane zagadnienia, dotyczące sprawy polskiej, oraz sprawy naszego Koła. Zarząd Koła prosi osoby zainteresowane o liczne przybycie. Obecność członków obowiązkowa. **Zarząd.**

Sprawa nagrobku Norwida

Podawaliśmy w swoim czasie wiadomość o utworzeniu w Paryżu komitetu, który, podejmując inicjatywę red. Witołda Nowosada i kontynuując zapoczątkowaną przezeń akcję — wziął na siebie troskę o odnowienie nagrobku Cypriana Norwida.

Dowiadujemy się obecnie, że wyłoniony dla zebrania niezbędnych funduszów i przygotowania projektu i kosztorysu komitet ścisły — na czele którego stanął Ambasador Kajetan Morawski — większość poruczonych mu prac już przeprowadził. Zapewne w najbliższym już czasie zwołane będzie zebranie pełnego komitetu, po czym można będzie przystąpić do praktycznej realizacji przyjętego przezeń projektu.

Plama, jaką na sumieniu Emigracji stanowił brak troski o pamięć wielkiego artysty — będzie wkrótce zmazana!

W Domu Kombatanta w Lille

Koło SPK w Lille uprzejmie zaprasza całą Polonię na

TEATR REWIOWY
"BIAŁY NIETOPERZ"

który otwiera swój sezon letni z udziałem zawodowych artystów polskich i francuskich.

W programie: Skecze — groteski — charakterystyczne tańce salonowo-klasyczne — migawki — piosenki — humoryści — finały.

Po programie artystycznym — dancing.

Kierownik artystyczny p. **Gajdarski** Jan.

Przedstawienia odbędą się w Domu Kombatanta, 101, rue Royale w Lille (dojazd tramwajem X, O, R) w następujących dniach:

Sobota, dnia 14.6. br. od godz. 20 do 24, następnie dancing do rana.

Niedziela, dnia 15.6. br. od godz. 19 do 24-ej.

Uprasza się o zamawianie stolików na przedstawienia teatralne telefonicznie, piśmiennie lub osobiście w biurze Koła:

w czwartek 12 bm. od g. 18 do 21;
w piątek 13 bm. od g. 18 do 21;
w sobotę 14 bm. od g. 16 do 19.

W sobotę, dnia 26 bm. odbędzie się BAL p. n.

WITAMY LATO

od godz. 20 do godz. 2 rano. — Wstęp 100 franków.

Kuchnia czynna codziennie. Obiady od godz. 12 do godz. 15. Cena fr. 150. Kolacje od godz. 19 do 21. Cena fr. 150.

Dla większych grup uprasza się o zamawianie posiłków na 6 godzin naprzód. Zarząd.

Z żałobnej karty

Śp. Lucien Riout

W dniu 24 maja br. zmarł nagle w Potigny (Calvados) ś. p. Lucien Riout, dyrektor Société des Mines de Soûmont i Société Nouvelle des Mines d'Urville, Kawaler Légion d'Honneur i Croix de Guerre 1914-1918. W Zmarłym społeczeństwo polskie we Francji traci oddanego przyjaciela sprawy polskiej, a kolonia polska w Potigny prawdziwego ojca i opiekuna.

Więzy przyjaźni, zadzierżgnięte pomiędzy ś. p. Lucien Riout a Polakami zostały szczególnie wzmocnione na tle kultu dla 1 Polskiej Dywizji Pancernej, które wyzwoliła spod okupacji niemieckiej tę część Normandii, krwawiąc się bohatersko na polach Chambois i Falaise.

Na pobliskim cmentarzu, koło Langannerie, spoczywają polegli żołnierze polscy i tam rokrocznie wdzięczne społeczeństwo wespół z miejscową kolonią polską i przybyszami z Paryża oraz z departamentów północnych oddaje hołd bojownikom za wspólną sprawę.

Jednym z najgorliwszych w tych manifestacjach był ś. p. Lucien Riout. Ostatnio jeszcze brał on czynny udział w pracach Komitetu Polsko-Francuskiego budowy pomnika na cmentarzu w Langannerie.

Przez długie lata pracy na stanowisku dyrektora miejscowej kopalni, ś. p. L. Riout poznał i zżył się ze swymi polskimi pracownikami. Potrafił On ocenić walory swych podwładnych, pozyskać ich zaufanie i serca. Zdobył On miano opiekuna Polaków i nieraz, gdy mu zarzucano, że zbyt wyróżnia robotników polskich, odpowiadał z przekonaniem, że tak postępować należy w stosunku do przedstawicieli bratniego narodu, pozbawionych wolnej Ojczyzny.

Toteż przedwczesna śmierć ukochanego dyrektora prawdziwą żałobą okryła polską kolonię w Potigny i okolicy. Manifestacją tych uczuć był gremialny udział Polaków w obrządkach pogrzebowych, a wśród powodzi wieńców i kwiatów nie zabrakło barw biało-czerwonych.

Delegat Zarządu Oddziału SPK Francja z Paryża wziął również udział w pogrzebie i w imieniu Polskich Kombatantów wyraził współczucie wdowie i rodzinie Zmarłego.

Pamięć o ś. p. dyr. Riout na długo pozostanie w sercach polskich, a w dniu Święta Umarłych polskie sztandary pochylać się odtąd będą nie tylko nad grobami bohaterów spod Falaise, ale i nad świeżą mogiłą wielkiego przyjaciela Polaków, jakim był ś. p. Lucien Riout. T. P.

20-lecie Koła Rez. i b. Wojsk. w Argenteuil

RODACZKI i RODACY!

Zw. Rez. i Byłych Wojskowych — Koło Argenteuil gorąco zaprasza Szanowną Polonię z Argenteuil i okolicy na 20-lecie założenia Koła, które odbędzie się w niedzielę dnia 15 czerwca 1952.

W PROGRAMIE:

Godz. 10,15. — Zbiórka pocztów sztandarowych i publiczności przed kościołem **Notre-Dame-de-Lourdes,** — przy avenue Jean-Jaures.

Godz. 10,30. — Uroczysta Msza św. z procesją za poległych i zmarłych członków Koła.

Godz. 15. — W sali przy wyżej podanym kościele:

AKADEMIA OKOLICZNOŚCIOWA.

a) Wystawa pamiętek Koła;
b) przywitanie;
c) krótka kronika Koła;
d) przemówienia gości;
e) wręczenie odznaczeń zasł. członkom;
f) sztuka teatralna p. t. "Kłótnia Matieńska";
g) występ Chóru "Polonia";
h) "Chorąży 4 Pułku" — sztuka teatralna w 2 aktach. Dramat na tle wojny polsko-bolszewickiej. Rzecz dzieje się w 20 roku pod Warszawą.
i) tańce narodowe w wykonaniu K. S. M. P.

Rodacy! Zw. R. i b. Wojsk. dając tak zajmujący i pełen wzruszeń program, żywi nadzieję, że Sz. Polonia swym licznym przybyciem oceni wkład pracy, zwłaszcza na niwie teatralnej.

UWAGA. — Prosimy o punktualne przybycie. **Zarząd.**

W dniu 29 maja 1952 r. zmarł w Paryżu, w 74-tym roku życia

ś.p. Generał-Pułkownik

MICHAŁ OMELIANOWICZ-PAWLENKO

b. Wódz Naczelny Wojsk Republiki Ukraińskiej, b. Dowódca Armii Ukraińskiej w 1919-1920, Przewodniczący Wyższej Rady Wojennej Republiki Ukraińskiej, Prezes Federacji b. Kombatantów Ukraińskich w Europie, Kawaler Krzyża Marszu Zimowego, Krzyża Wojennego Armii Ukraińskiej w Galicji, Krzyża Semena Petlury i wielu odznaczeń zagranicznych.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w Prawosławnym Kościele Ukraińskim w dniu 31 maja, po czym zwłoki Zmarłego złożone zostały na cmentarzu Pere-Lachaise (84e division).

Rada P.O.W.N.

Zarząd POWN podaje niniejszym do wiadomości, że Zjazd Rady POWN odbędzie się w niedzielę, dnia 15-go czerwca o godz. 10-ej przed poł. w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens.

W Zjeździe Rady POWN biorą udział członkowie pierwszego i drugiego zarządu poszczególnych Okręgów POWN na koszt kasy danego Okręgu. Leży w obowiązku każdego z Okręgów, ażeby na Zjeździe Rady POWN był reprezentowany.

Obrady Zjazdu Rady rozpoczną się punktualnie, wobec czego o punktualne przybycie prosi — Zarząd.

Ostatnie nowości

M. Wańkowicz: **Ziele na kraterze.** Cena fr. fr. 1.150,—

T. Wittlin: **Diabeł w raju.** Cena fr. fr. 750,—

M. Winowski: **Kto mi łzy powróci.** Cena fr. fr. 400,—

R. Orwid-Bulicz: **Jeśli jutro wojna.** Cena fr. fr. 1.300,—

ROCZNIK POLONII 1952. Cena fr. fr. 750,—

•

„LIBELLA"

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

12, rue St-Louis-en-l'Ile, PARIS IVe

Métro: Sully-Morland.

Na uroczystości w Sarrebourgu

Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. w Merlebach-Freyming podaje do wiadomości, że organizuje wyjazd na uroczystości w Sarrebourgu w dniu 29 czerwca br. Koszt przejazdu autobusem w obie strony — 500 franków od osoby. Odjazd z placu Casino w dniu 29-go czerwca o godz. 6,30.

Zarząd zwraca się z prośbą do rodaków z Merlebach-Freyming, z Cite Belle-Roche i z Cite Chapelle o jak najwcześniejsze zapisywanie się na wyjazd. Zapisy do dnia 20 czerwca przyjmują: **Bronisław Tudrej,** 5, Impasse des Charmes, Cite Belle-Roche; **Leon Wawrzyniak,** 20, rue Oradour, Merlebach; **Franciszek Zimorski,** 299, rue Savoir, Merlebach.

Rodacy! Pamiętajmy o naszych poległych za wolność braciach i tłumnie udajmy się by oddać im hołd. My, żołnierze, stawimy się tam wszyscy, gdyż jest to nasza żołnierska powinność.

Udający się do Sarrebourgu proszeni są o zaopatrzenie się w wiązanki kwiatów biało-czerwonych.

Br. Tudrej, prezes.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 132, Av. Maréchal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30.

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński